

Energia odnawialna: pęka kolejna bańka

To był jeden z ubiegłorocznych hitów inwestycyjnych. Teraz szybko idzie w odstawkę

KOMENTARZ

Kamil
Zatoński

k.zatonski@pb.pl • 22-333-99-70



Najstabszy początek roku zanotował Claymore/MAC Global Solar Energy ETF, który od początku roku potaniał o ponad 16 proc.

Energia słoneczna, energia z wiatru i — ogólnie — tzw. czysta energia — trzy działające globalnie fundusze inwestujące w akcje spółek z tych branż, okazały się największymi maruderami w pierwszym kwartale w grupie tzw. Exchange Traded Funds. ETF to pasywnie zarządzane podmioty, których jednostki uczestnictwa notowane są na giełdach. Kapitał lokują w aktywa, wchodzące w skład portfeli istniejących już lub specjalnie stworzonych indeksów, odzwierciedlających zachowanie konkretnych rynków (np. polskiego) czy branż (jak właśnie branży energii odnawialnej).

W tym bardzo licznym gronie najstabszy początek roku zanotował Claymore/MAC Global Solar Energy ETF, który od początku roku potaniał o ponad 16 proc. To fundusz o kapitalizacji 170 mln USD, który inwestuje nie tylko w akcje elektrowni, wykorzystujących energię słoneczną, ale też w spółki, zajmujące się produkcją urządzeń dla elektrowni czy świadcząca dla nich np. usługi doradcze. ETF, zarządzany przez Claymore Investments, ustanowił rekord notowań tuż po swoim powstaniu w pierwszym półroczu 2008 r. Wtedy wycena jednostki sięgała 30 USD. Bessa zepchnęła ją w kilka miesięcy do około 5 dolarów, by najpierw w połowie ubiegłego roku, a następnie na początku tego wzrosnąć do blisko 12 USD. Dziś to 8,6 USD.

Drugim outsiderem w pierwszym kwartale okazał się ETF iShares S&P Global Clean Energy, którego kurs po spadku o 15 proc. w pierwszym kwartale znalazł się blisko rocznego dołka. Fatalny początek roku mieli też posiadacze jednostek funduszu

Power Share Global Wind Energy Portfolio. Inwestuje on w kwity depozytowe, odzwierciedlające indeks złożony ze spółek, które zarabiają lub chcą zarabiać na energii uzyskiwanej z wiatru.

Odwrót inwestorów od akcji spółek z sektora czystej energii to duże zaskoczenie.

Wydawało się, że na mocną korektę narażone są raczej inne grupy aktywów. Na cenzurowanym była pogrążona w kryzysie Grecja, ale fundusz ETF dla tego kraju nie istnieje. Istnieją za to fundusze lokujące aktywa innych unijnych słabeuszy (jak Hiszpania czy Włochy). Choć znalazły się one wśród dziesięciu najgorszych ETF, to wcale nie na ostatnich pozycjach. Outsiderem nie były też jednostki uczestnictwa w brazylijskim ETF-ie, inwestującym w papiery małych spółek. W ubiegłym roku był to jeden z najbardziej zyskownych funduszy (ze stopą zwrotu ponad 200 proc.), ryzyko korekty było więc całkiem spore.

Analitycy tłumaczą słabość „energetycznych” ETF dwójnasób. Po pierwsze: niewielką w przekroju kwartału

zmianą cen ropy naftowej. Na koniec marca za baryłkę trzeba było zapłacić niemal dokładnie tyle samo, co na początku roku. Tymczasem zwykle im wyższe notowania surowca, tym większe nadzieje inwestorów, związane z alternatywnymi źródłami energii. Po drugie — wzrosły obawy o zmniejszenie zachęty (chodzi głównie o dotacje) dla inwestycji w energię odnawialną przez rząd wielu państw, głównie europejskich, które po ostatnich problemach mocniej zaciskają budżetowego pasa. Tak stało się w Niemczech (to kraj, który na Starym Kontynencie przoduje w wykorzystaniu czystej energii), gdzie m.in. zdecydowano o redukcji dopłat do energetyki słonecznej. W Czechach, gdzie znakomicie radzi sobie notowany na NewConnect Photon Energy, w planach jest zmniejszenie urzędowych stawek, po jakich dystrybutorzy są zobowiązani kupować energię z elektrowni słonecznych. W Polsce na nową ustawę o odnawialnych źródłach energii trzeba jeszcze pokierkać. W resorcie gospodarki trwają prace nad przygotowaniem założeń do niej.